

Mariusz Wołos

Nauki historyczne w Polsce z sowieckiej perspektywy¹

DOI 10.24917/24504475.3.12

Historical sciences in Poland from the Soviet perspective

Abstract

Jan Szumski published a book on the attitude of party and government authorities of the Soviet Union to Polish historiography in the period 1945–1964. He used to prepare a monograph documents from Russian archives, previously unknown. This is important work for understanding the mechanisms of control of Polish science by Moscow after Second World War.

Key words: historical sciences, Polish historiography, Soviet Union, Poland, Stalinism

Słowa kluczowe: nauki historyczne, polska historiografia, Związek Sowiecki, Polska, stalinizm

Recenzowana książka Jana Szumskiego zasługuje z pewnością na uwagę. Ze względu na podjętą na jej kartach tematykę mieści się ona zarówno w obszarze studiów sowiektologicznych, dziejów relacji pomiędzy Związkiem Sowieckim a Polską Ludową po zakończeniu drugiej wojny światowej, jak i historii historiografii.

Dokonany przez autora wybór tematu uznać należy za trafny, potrzebny i w pełni uzasadniony, aczkolwiek dzieje historiografii polskiej w pierwszych dwóch dekadach Polski Ludowej były już przedmiotem badań choćby takich historyków jak Rafał Stobiecki, Zbigniew Romek czy Tadeusz P. Rutkowski. Rezultaty ich, i nie tylko ich, badań są Szumskiemu dobrze znane. W wielu miejscach swojej rozprawy krytycznie się do nich ustosunkowuje. Wymienie-

¹ J. Szumski, *Polityka a historia. ZSRR wobec nauki historycznej w Polsce w latach 1945–1964*, Warszawa: Instytut Historii Nauki im. Ludwika i Aleksandra Birkenmajerów PAN, 2016, ss. 429.

ni wyżej uczeni analizowali rozwój polskiej historiografii, koncentrując uwagę na jej kierunkach, specyfice czy znaczeniu, a także poruszając zagadnienie oddziaływania czynników politycznych, ale nade wszystko w skali krajowej. Oddziaływanie strony sowieckiej było w ich pracach jedynie mniej lub bardziej sygnalizowane. W przypadku omawianej pracy Szumskiego jest ono głównym przedmiotem rozważań. Mając świadomość utrudnień w dostępie do archiwów rosyjskich gromadzących i przechowujących dokumentację z czasów sowieckich, należy potraktować cel postawiony przez Autora recenzowanej monografii jako niezwykle trudne, ale i pasjonujące naukowe wyzwanie. Jego realizacja pozwoliła na znaczące poszerzenie naszej dotychczasowej wiedzy na temat wpływu czynników politycznych, w tym najwyższych organów partii komunistycznej w Związku Sowieckim, na kierunki badań historycznych, narzucanie uczonym polskim ideologii marksistowskiej, a nawet światopoglądu, któremu hołdowali kremlowscy decydenci oraz ich podwładni z moskiewskiego Starego Placu, gdzie swoją siedzibę miał Komitet Centralny Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), a po zmianie nazwy Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego. Nie mam wątpliwości, że efekty naukowych dociekań Szumskiego będą ważnym punktem odniesienia dla innych badaczy.

Mam dwie uwagi do tytułu czy raczej podtytułu recenzowanej książki. Autor konsekwentnie używa przymiotnika „sowiecki”, co uznać należy za zabieg przemyślany i w mojej ocenie całkowicie uzasadniony. Nie jest to bynajmniej, jak uważają niektórzy, rusycyzm, ale przymiotnik definiujący system polityczny rozpowszechniony u naszego wschodniego sąsiada po przejęciu władzy przez bolszewików. Nie czas i miejsce na tłumaczenie szczegółów owej definicji i zasadności posługiwania się omawianym słowem. Skoro jednak Autor korzysta z przymiotnika „sowiecki”, to dlaczego używa, także w tytule, skrótu „ZSRR”, czyli Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich? To jednak pewna niekonsekwencja, którą czasami spotyka się w polskiej historiografii. To także semantyczna pułapka, której Autor nie uniknął. Na marginesie dodam, że skrótu ZSRR próżno szukać w wykazie abrewiacji pomieszczonym na początku książki (s. 11–15). Są tam natomiast inne nazwy zawierające w sobie przymiotnik „radziecki”, np. Związek Radzieckich Towarzystw Przyjaźni i Kontaktów Kulturalnych z Zagranicą (ZRTPiKKzZ), która to organizacja występuje w obu wersjach, także z przymiotnikiem „sowiecki”. Uwaga ta nie odnosi się rzecz jasna do nazw własnych z epoki występujących w języku polskim (np. Instytut Polsko-Radziecki). Czyżby zatem Szumski traktował nazwę ZSRR jako pojęcie przejęte z interesującej go epoki? Jeśli tak, to sprawę należało we *Wstępie* krótko i rzeczowo zasygnalizować. Druga uwaga odnosi się do określenia „nauka historyczna” użytego

właśnie w liczbie pojedynczej. Najpewniej jego zastosowanie wynika z potraktowania jako ekwiwalentu słowa „historia” rozumianego w kategorii dyscypliny naukowej i zastosowanego już wcześniej w tytule książki (*Polityka a historia*). Problem jednak w tym, że po pierwsze „nauka historyczna” nie brzmi najlepiej, bo o wiele chętniej posługujemy się liczbą mnogą („nauki historyczne”), a po wtóre nie jest adekwatna do zawartości rozprawy. Szumski co prawda koncentruje swoją uwagę na historii, ale nie pomija choćby archeologii, która również przynależy do nauk historycznych. Podsumowując tę część rozważań, opowiedziałbym się jednak za używaniem nazwy „nauki historyczne” właśnie w liczbie mnogiej i bez zbędnej asekuracji, bo Autor w swojej monografii chętnie i często odwołuje się do przykładów z pokrewnych wobec historii dyscyplin naukowych.

Ramy chronologiczne zastosowane przez Szumskiego nie budzą moich zastrzeżeń. Są łatwe do uzasadnienia i wynikają ze zmian zachodzących w historii Związku Sowieckiego oraz Polski (otwierający rozważania rok 1945). Końcowa zaś data, rok 1964, to nie tylko kres epoki Nikity Chruszczowa, ale także cezura wynikająca z ograniczeń w dostępie do rosyjskich archiwów. Zakreślone ramy chronologiczne są niekiedy przez Autora przekraczane, zresztą z korzyścią dla czytelnika. Tak się dzieje chociażby w przypadku omawiania dziejów Komisji Historyków Polski i ZSRR (s. 341–344).

W zasadzie książka ma układ chronologiczny, aczkolwiek dla lepszego odbioru tekstu Szumski niekiedy porusza w poszczególnych rozdziałach zagadnienia wykraczające poza cezury wprost wskazane lub sugerowane w ich tytułach. Pewną niekonsekwencją jest niewpisywanie lub wpisywanie dat skrajnych do nazw rozdziałów. Ten drugi wariant występuje w częściach 6, 10 i 11. Pojawia się też mniej precyzyjne określenie „pierwsze lata powojenne” (rozdział 2). Niestety Autor nie ustrzegł się zbędnych, nawet drażniących uważanego czytelnika powtórzeń, np. na s. 48 (przypis 66) i s. 155 wiadomości o pochodzeniu muzyków określanych mianem „formalistów”, na s. 295 i 322 informacji o niedostępności materiałów archiwalnych wcześniej już konsultowanych przez Żannę Kormanową, Jerzego Wojciecha Borejszę czy Feliksa Tycha, na s. 345 (także przypis 1) i s. 349 słów Chruszczowa o odpowiedzialności „królów”, „carów” i „piłsudskich” (sic!) za złe stosunki polsko-rosyjskie/sowieckie w przeszłości. Ujmując kwestię generalnie, Szumski nieźle jednak panuje nad konstrukcją wcale obszernej pracy, a wskazane błędy to w gruncie rzeczy drobiazgi.

Bardzo mocną stroną recenzowanej monografii jest jej podstawa źródłowa. Szumski objął kwerendą cztery kluczowe dla podjętego tematu archiwa moskiewskie: Rosyjskie Państwowe Archiwum Historii Społeczno-Politycznej, Rosyjskie Państwowe Archiwum Historii Najnowszej, Państwowe Archiwum Federacji Rosyjskiej i Archiwum Rosyjskiej Akademii

Nauk. Żaden z polskich badaczy nie prowadził do tej pory tak solidnych badań źródłowych w postsowieckich archiwach do tematu określonego w tytule książki. Refleksje, wnioski, tezy i hipotezy Autora bazują na znajomości dokumentów archiwalnych, których większość pozostawała do tej pory poza obiegiem naukowym. Ich wprowadzenie przez Szumskiego do tegoż obiegu jest wartością dodaną. Mimo tego upomniałbym się o jeszcze jedno archiwum, a mianowicie Archiwum Polityki Zagranicznej Federacji Rosyjskiej w Moskwie, gdzie są przechowywane dokumenty centrali sowieckiego resortu spraw zagranicznych oraz placówek dyplomatycznych i konsularnych. Mechanizm kontrolowania polskich instytucji naukowych i polskich uczonych przez sowieckich dyplomatów, niekiedy bezpośredni, częściej pośredni, a także przekazywania informacji na temat tego co dzieje się w polskich naukach historycznych Autor omawia, odwołując się jednakże do źródeł drukowanych lub ustaleń innych badaczy (m.in. Mirosław Golon, s. 41–54, 214–220). Przydatne byłyby fondy z Archiwum Polityki Zagranicznej Federacji Rosyjskiej zawierające dokumentację wytworzoną i trafiającą do sekretariatów szefów sowieckiej dyplomacji, a także bezpośrednio dotyczące naszego kraju (фонд 0122: Референтура по Польше; фонд 188: Посольство СССР в Польше). Nie stawiam jednak zarzutu Autorowi za niewykorzystanie tego zasobu, ponieważ dostęp do niego zawsze był i nadal pozostaje reglamentowany. Przypuszczam nawet, że w obecnej sytuacji politycznej temat skonstruowany w taki sposób jak to uczynił Autor recenzowanej monografii zostałby potraktowany przez osoby odpowiedzialne za dopuszczanie do pracowni naukowej tego Archiwum jako niezgodny z profilem zbiorów, co ma niewiele wspólnego z rzeczywistością, ale jest nader wygodnym argumentem do odrzucania aplikacji o kwerendy. Bardzo dobrze reprezentowane są źródła drukowane. To samo można powiedzieć o opracowaniach, nadto wielojęzycznych, bo nie tylko polskich i rosyjskich, ale angielskich, białoruskich, czeskich. Wśród wykorzystanych pozycji nie znalazłem kilku nowszych opracowań. Brak mi ogłoszonej dwa lata temu pracy Rafała Stobieckiego poświęconej wybranym postaciom polskich historyków żyjących i tworzących w minionym stuleciu, w której zamieszczono m.in. zmienioną wersję szkiców o Kormanowej, Witoldzie Kuli czy Henryku Wereszyckim. Jest tam i rozdział o Ludwiku Kolankowskim, któremu na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych próbowano złamać naukowy kręgosłup². Przydatne byłyby ostatnio wydane książki Giennadija Kostyrzenki o stosunku władzy sowieckiej do żydowskiej inteligencji w czasach stalinowskich (Autor korzysta ze starszej

² R. Stobiecki, 2014, s. 19–56, 95–126, 205–233, 273–306.

monografii tego badacza dotyczącej antysemityzmu) oraz w epoce Chruszczowa³. To samo można powiedzieć o ogłoszonej drukiem kilka lat temu biografii Jakuba Bermana, który wielokrotnie gości na stronicach recenzowanej rozprawy⁴.

Za najważniejsze osiągnięcia badawcze uznaję pokazanie – na dobrze dobranych i najczęściej wymownych przykładach – mechanizmu kontroli sowieckich czynników politycznych nad naukami historycznymi w Polsce Ludowej z nakreśleniem zmian zachodzących w tym zakresie a wynikających z kolejnych „zwrotów” w dziejach ZSRS i jego kursie wobec „bratnich państw” należących do obozu podległego Moskwie. Udało się to osiągnąć właśnie dzięki gruntownej kwerendzie w archiwach moskiewskich. Szumski umiejętnie ukazuje tło działań sowieckich polityków i kontrolerów, nie pomija porównań z innymi krajami „demokracji ludowej” (np. dobra konkluzja na temat stopnia zideologizowania i upartyjnienia polskiej nauki historycznej w odniesieniu do Czechosłowacji czy Bułgarii, s. 169). W wielu miejscach podkreśla rolę konkretnych osób spośród sowieckiej elity partyjno-państwowej i naukowej w oddziaływaniu na polskich uczonych, szkicując ich biogramy oraz kompetencje (lub ich brak) w zakresie podejmowanych działań. To samo dotyczy aktywistów i historyków partyjnych ze strony polskiej będących obiektem zainteresowania czy źródłem informacji Moskwy, a także instrumentem w rękach sowieckich władz. Szumski odsłania kulisy nie tylko próby dokonania tzw. przewrotu metodologicznego w Polsce (np. konferencja w Otwocku), ale i kluczowych wydarzeń w życiu naukowym, takich jak kolejne powszechne zjazdy historyków polskich czy udział polskiej delegacji w światowych zjazdach historyków, wreszcie wspólnych inicjatyw badaczy polskich i sowieckich (publikacja podręczników, edycje serii dokumentów). Odnotowuje odnalezione w źródłach archiwalnych, a przekazane do sowieckiej stolicy i odpowiednio komentowane, wypowiedzi polskich uczonych. Poza wieloma nowymi ustaleniami, Autor prostuje lub potwierdza naszą dotychczasową wiedzę. Tak jest w przypadku „wyrywkowego, nieregularnego” i „ideowo-propagandowego” charakteru instytucjonalnych kontaktów naukowych w zakresie historii pomiędzy Związkiem Sowieckim i Polską w pierwszych latach powojennych (s. 101–102). Godna uwagi jest też konstatacja czy może lepiej przypuszczenie Autora na temat losów akt katyńskich, a dokładnie *dossier* ofiar mordy, które – wbrew temu co zawiera znana notatka Aleksandra Szelepina – być może wcale zniszczone nie

³ Г. Костырченко, 2009; idem, 2012. Warto dodać, że autor ten w ostatnim czasie ogłosił dwutomową pracę, w której poszerzył wiele wątków poruszonych przez siebie wcześniej, zob. idem, 2015 a; 2015 b.

⁴ A. Sobór-Świdarska, 2009.

zostały (s. 348–349). Przykładów interesujących refleksji, dociekań i wniosków Szumskiego pomieszczonych na kartach omawianej monografii podać można znacznie więcej.

Kilka uwag polemicznych i refleksji na marginesie rozważań Autora

Na stronie 79 zabrakło mi komentarza, dość zresztą oczywistego i narzucającego się poniekąd samoistnie, na temat przyczyn antysowieckich nastrojów w Polsce w marcu 1947 roku, choć ramy chronologiczne można poszerzyć w tym przypadku na pierwsze lata powojennej rzeczywistości, a może i na cały okres istnienia Polski Ludowej. Mam na myśli wskazane przez radcę ambasady Władimira Jakowlewa przyczyny trudnych warunków pracy dyplomatów sowieckich akredytowanych w tym czasie nad Wisłą wynikające z „zaszłości historycznych”, a zatem „imperialistycznej polityki carskiej Rosji, antysowieckiej polityki władców starej (sanacyjnej) Polski i lat okupacji faszystowskiej”. Innymi słowy Jakowlew obarczał za takowy stan rzeczy wszystkich, tylko nie Związek Sowiecki. Więcej odwagi mieli przedstawiciele Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z Kazimierzem Bzowskim na czele, którzy podczas rozmów w Moskwie przeprowadzonych w listopadzie 1946 roku, a zatem ledwie kilka miesięcy wcześniej, nie omieszkali wskazać innych przyczyn antysowieckiego nastawienia sporej części Polaków: imperializm ZSRS, odpowiedzialność za zbrodnię katyńską, wreszcie pakt Ribbentrop–Mołotow. Czy zatem sowiecki dyplomata był nieświadom zasadniczych i kluczowych przyczyn niechęci Polaków do swojego państwa czy może pisał do przełożonych to, co ci ostatni chcieli przeczytać? Stawiam na to drugie. Zabrakło mi w tej kwestii stanowiska Autora, który ograniczył się do pokazania czytelnikowi przekazów źródłowych zgodnie z zasadą *relata refero*.

Byłbym ciekaw stanowiska Szumskiego w sprawie faktycznej pozycji Celiны Bobińskiej w Moskwie, nie tak bynajmniej mocnej jak to sama deklarowała czy dawała do zrozumienia. Z jednej bowiem strony była ona jeszcze przed przyjazdem do Polski obywatelką sowiecką, członkiem WKP(b) i pracownicą Instytutu Historii Akademii Nauk Związku Sowieckiego, co Autor podkreśla (s. 84), z drugiej jednak nie należy zapominać, że jej ojciec Stanisław Feliks Bobiński został zgładzony na fali rozpraw z polskimi komunistami w 1937 roku i zrehabilitowany dopiero w 1956 roku⁵. Przynajmniej do XX Zjazdu KPZS osobom wywodzącym się z rodzin zamordowanych działaczy KPP nie bar-

⁵ L. Dubacki, 1978, s. 194–195; M. Wołos, 2016, s. 557–569.

dzo ufano, bo przypominali niechlubne karty dziejów ruchu komunistycznego i byli tzw. czsiramami, czyli „członkami rodzin zdrajcy ojczyzny”.

Czy brak poparcia delegacji z Piotrem Tretiakowem na czele dla rodzimych „historyków-marksistów” w trakcie VII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich we Wrocławiu (19–22 września 1948 roku) wynikał głównie ze słabej wciąż orientacji przedstawicieli sowieckiej nauki, co sugeruje dość jednoznacznie Autor, czy może jednak było jeszcze za wcześnie na dokręcanie śruby stalinizmu w polskiej nauce (s. 97)? Brak mi tak postawionego pytania i próby udzielenia nań odpowiedzi.

Z kwestią poruszoną wyżej wiąże się inna. Raczej nie przekonuje mnie teza Szumskiego o „utracie” przez Sowiety Jugosławii, innymi słowy konflikcie Stalina z Josipem Broz-Tito rozpalonym do czerwoności jeszcze w pierwszej połowie roku 1948, jako jednej z zasadniczych przyczyn opóźnienia sowietyzacji („przewrót metodologiczny”) nauk humanistycznych w krajach bloku, w tym w Polsce (s. 100). Wszak z sowietyzacji na innych odcinkach, chyba jednak ważniejszych z punktu widzenia totalitarnego państwa takich jak polityka czy gospodarka, nie zrezygnowano, przystępując do niej pod koniec tegoż 1948 roku (np. „zjednoczenie” ruchu robotniczego). Być może naukę pozostawiono na później, bo i nie traktowano jej w Moskwie priorytetowo?

Dziwi mnie nieco brak w recenzowanej monografii jakiegokolwiek informacji na temat haniebnej książki Bolesława Wójcickiego pt. *Prawda o Katyniu* ogłoszonej drukiem w 1952 roku, w której za zbrodnię dokonaną na tysiącach polskich oficerów, policjantów i urzędników obarczono Trzecią Rzeszę. Czyżby sprawa jej wydania była li tylko inicjatywą polskich komunistów, którzy podjęli ją bez konsultacji z Moskwą? Byłoby to zaskakujące o tyle, że problem odpowiedzialności Sowietów za mord katyński był zbyt ważny w stosunkach na linii Warszawa-Moskwa, o czym pisałem już wyżej, ale i w szerszym kontekście międzynarodowym. Jak wynika z najnowszych ustaleń badawczych książka Wójcickiego była swoistego rodzaju odpowiedzią na rezultaty prac Komitetu do Przeprowadzenia Śledztwa, Zbadania Faktów, Dowodów i Okoliczności Masakry w Lesie Katyńskim (popularnie zwanego Komitetem Maddena) powołanego do życia przez Kongres Stanów Zjednoczonych⁶. Rzecz szła zatem o propagandowo-prestiżową rozgrywkę pomiędzy dwoma supermocarstwami w bipolarnym świecie.

Dlaczego w Moskwie nie uwzględniono postulatów zgłaszanych przez polskich historyków do pierwszego tomu *Истории Польши*, w której nie brakowało kompromitujących błędów, nie wspominając już o jej wybitnie propagandowo-ideologicznej wymowie (s. 256–261)? Czy *casus* ten można potraktować zgodnie z maksymą *pars pro toto* jako przykład stosunku sowieckich decy-

⁶ M. Zemla, 2016, s. 268–269.

dentów i historyków do ich polskich kolegów? Można by chyba taki wniosek sformułować, biorąc pod uwagę chociażby odmowę udostępnienia Marianowi Naszkowskiemu kluczowych archiwaliów na temat jego własnej działalności w międzywojennym dwudziestolecu potrzebnych mu do opracowania pamiętników (s. 208–209). W jednym i drugim przypadku był to swoistego rodzaju probierz stosunku tzw. oficjalnej Moskwy do Warszawy.

Przydałby się komentarz do trwającego od 1955 roku procesu odchodzenia – rzecz jasna w opinii czynników sowieckich – „wiodących” partyjnych polskich historyków (Tadeusz Daniszewski, Leon Grosfeld, Józef Kowalski) od „ortodoksyjnych poglądów leżących w nurcie stalinowsko-marksistowskiej koncepcji historii Polski na rzecz ujęć patriotyczno-narodowych” (s. 264). Dodam, że owe „ujęcia patriotyczno-narodowe” nie zostały wzięte przez Autora w cudzysłów. Z dzisiejszej perspektywy określanie twórczości w poststalinowskim okresie wymienionych w nawiasie polskich historyków mianem „patriotyczno-narodowym” brzmi raczej niezrozumiale dla mniej obeznanego z realiami epoki czytelnika. Znowu brak mi w tym miejscu kilku słów autorskiego komentarza.

Iwana Iwanowicza Kostiuszkę (ur. w roku 1919) można by jeszcze zapytać dlaczego w 1957 roku wyłączono go ze składu sowieckich historyków-realizatorów projektu wydania dokumentów do dziejów Powstania Styczniowego (s. 308). W tym miejscu pozwolę sobie na osobistą refleksję. Kilka lat temu Kostiuszko w rozmowie ze mną raczej jednoznacznie wskazywał białoruskie pochodzenie swoich przodków, a co za tym idzie samego siebie. Tymczasem z badań Szumskiego wynika, że w drugiej połowie lat pięćdziesiątych deklarował narodowość polską (s. 271). Wracając jeszcze na chwilę do świadków historii a zarazem uczestników opisywanych w książce wydarzeń, można było pokusić się o zebranie ich relacji, mogących być najpewniej ciekawym uzupełnieniem wykorzystanych źródeł archiwalnych i drukowanych. Poza wspomnianym Kostiuszką mam jeszcze na myśli Andrzeja Werblana i Jerzego W. Borejszę. Przy najmniej ostatni z wymienionych w rozmowie ze mną sam deklarował pomoc w tej kwestii.

Szkoda, że Autor nie dotarł do sowieckich dokumentów, w których znajdowałyby się charakterystyka Stefana Kieniewicza jako głównego ze strony polskiej wydawcy dokumentów do dziejów Styczniowej Insurekcji. Jego ziemiańskie i kresowe pochodzenie oraz akowska przeszłość musiały wzbudzić zainteresowanie moskiewskich decydentów i kontrolerów. Trudno przecież uwierzyć, aby tak emblematyczna postać polskiej nauki pozostała im obojętna. Tymczasem wzmianek na ten temat w książce jest bardzo mało.

Autorowi umknął pewien drobiazg, świetnie oddający sposób działania osób decydujących w Moskwie o „polityce historycznej”. Do połowy lat

sześćdziesiątych tomy *Dokumentów i materiałów do historii stosunków polsko-radzieckich* (s. 315–324) poświęcone okresowi międzywojennemu były wydawane dopiero po ogłoszeniu drukiem kolejnych woluminów wielkiej serii wydawniczej zatytułowanej *Документы внешней политики СССР*. Te ostatnie, jako oficjalne wydawnictwo sowieckiego resortu spraw zagranicznych, były bowiem pierwowzorem odpowiednio wyselekcjonowanych materiałów, poza którymi nie można było wychodzić w przygotowaniu publikacji źródeł dyplomatycznych do stosunków bilateralnych Związku Sowieckiego z innymi państwami.

W recenzowanej książce znaleźć można niezbyt dużo informacji na temat stosunku sowieckich kontrolerów do historiografii polskiej powstającej w ośrodkach prowincjonalnych. Dominuje Warszawa, rzadziej pojawia się Kraków, Poznań, Gdańsk. Inne ośrodki występują sporadycznie i to najczęściej w kontekście kluczowych wydarzeń w życiu naukowym, które nie mogły nie przyciągnąć uwagi Moskwy, jak chociażby wspomniany wyżej VII Powszechny Zjazd Historyków Polskich we Wrocławiu. Nieco asekuracyjnie Autor tłumaczy taki stan rzeczy usytuowaniem sowieckiej ambasady i placówek konsularnych (s. 369–370). Dodaje przy tym, całkiem słusznie, że najważniejsze sprawy rozgrywały się w stolicy oraz największych miastach, a w uczelniach i ośrodkach badawczych znajdujących się w miastach mniejszych zajmowano się nade wszystko czy to epokami dziejów bardziej odległymi od XIX i XX wieku, czy to badaniami lokalnymi, które mniej interesowały stronę sowiecką. W poruszony tutaj kwestii daje się jednak odczuć pewien niedosyt. Moim zdaniem nie jest on zawiniony przez Autora. Być może wynika z niekompletnego dostępu do źródeł archiwalnych, ponieważ Rosjanie w zasadzie nie udostępniają raportów płynących z placówek konsularnych (tak dla okresu międzywojennego, jak i dla czasów późniejszych). Niekiedy tylko kopię raportu czy notatki konsula znaleźć można w innej dokumentacji. Przy tej okazji chciałbym odnieść się do jeszcze jednego problemu, bynajmniej wcale niebłahego. Myślę o cytowanych na s. 378 (przypisy 96 i 97) wypowiedziach dwóch nieżyjących już historyków toruńskich Jerzego Serczyka i Mariana Biskupa. Pochodzą one z notatki zatytułowanej „O politycznej i ekonomicznej sytuacji w województwach na terenie okręgu konsularnego w Poznaniu w związku z IV Zjazdem PZPR” (18 maja 1964 roku). Dosłowne cytaty z wypowiedzi obu uczonych trafiły na Stary Plac w Moskwie. Dla mnie równie interesujące pozostaje, niestety całkiem pominięte przez Autora, zagadnienie w jaki sposób tam dotarły? Czy oznacza to, że pracownik konsulatu sowieckiego w Poznaniu był na sali (czyżby Towarzystwa Naukowego w Toruniu?) i przysłuchiwał się wypowiedziom Serczyka i Biskupa? Mało to prawdopodobne. W obecności sowieckiego dyplomaty polscy uczeni byłiby o wiele bardziej powściągliwi w swoich wypowiedziach.

Najpewniej na sali znajdował się tajny lub nieświadomy współpracownik, który przekazał treść skądinąd bardzo ostrych jak na tamte czasy i warunki wypowiedzi odpowiednim służbom. Mogły to być zarówno służby polskie lub nawet pielgrzymujący do Torunia pracownik poznańskiego konsulatu. Jeśli w grę wchodził pierwszy z możliwych wariantów, to oznaczałoby współpracę pomiędzy polską bezpieką a sowiecką służbą konsularną, w której również pracowali przedstawiciele policji politycznej, w zakresie inwigilacji środowisk naukowych, w tym konkretnym przypadku toruńskiego środowiska historyków i to w schyłkowych czasach rządów Chruszczowa. Szkoda, że Szumski nie podjął kwestii mechanizmu owej inwigilacji w ośrodkach prowincjonalnych. Byłoby to ciekawe *addendum* do jego rozważań.

W recenzowanej książce zdarzają się błędy stylistyczne i rozmaite lapsusy. Kilka przykładów: sowieckim dygnitarzem był Georgij Cziczerin nie zaś „Władimir Cziczerin” (s. 25, przypis 20), nie tyle „na łamach”, ile na kartach książki (s. 134), określenie „polski korytarz” ma niestety rodowód starszy niż „goebbelsowska propaganda” (s. 256), Tadeusz Kościuszko wymieniony został wśród „polskich myślicieli” (s. 263, przypis 68), tajny protokół (nie załącznik) do paktu Ribbentrop–Mołotow podpisano 23 sierpnia 1939 roku a nie „23 czerwca 1939 r.” (s. 356), Władysław Reymont nie zaś „Rejmont” (s. 364, 424). Lepiej należałoby dopracować indeks nazwisk zamieszczony na końcu książki: płk P. Mazur figuruje w nim jako „Mazur M.” (s. 50, 420), zaś wybitny polski historyk Piotr Łossowski jako „Łossowskij P.” (s. 420), co jest prostą transliteracją rosyjskiej formy zapisu i może sugerować, że mamy do czynienia z badaczem sowieckim (s. 319, 396).

Trudno nie zgodzić się z wywodami Autora zamieszczonymi w *Zakończeniu* (s. 381–384). Faktycznie do opisanej rzeczywistości pasuje jak ulał Orwellowska sentencja „Kto kontroluje przeszłość, kontroluje przyszłość. Kto kontroluje teraźniejszość, kontroluje przeszłość”. Szumskiemu udało się dobrze pokazać mechanizmy owej kontroli nad historią jako nauką, które sterowane były z samego wierzchołka sowieckiej piramidy władzy przez Stalina (chętnie zresztą piszącego własną historię) i Chruszczowa oraz pokaźny szereg partyjnych ideologów czy kontrolerów. Próba narzucenia systemu sowieckiego za pomocą „przewrotu metodologicznego” jednakże się nie powiodła, na co wpływ miało wiele czynników dokładnie przeanalizowanych przez Autora recenzowanej monografii. Nie udało się nawet narzucanie Polsce instytucjonalnych wzorców na obraz i podobieństwo tego, co funkcjonowało w Związku Sowieckim. Urabianie gruntu dla marksizmu i materializmu historycznego napotkało nad Wisłą przeszkody, z którymi funkcjonariusze państwa sowieckiego nie byli w stanie sobie poradzić, a przynajmniej stworzyć takiego stanu, do jakiego dążyli. Szumski zwraca nadto uwagę na pewne paradoksy, jak

choćby częściowe otwarcie dla polskich badaczy (niekoniecznie wyłącznie „historyków-marksistów”) sowieckich archiwów wymuszone postulatami studiów nad dziejami ruchu robotniczego. Trudno nie zgodzić się i z tym, że „obsesyjna nienawiść do okresu II RP i osobiście do Piłsudskiego i jego obozu zdeterminowała w dużym stopniu ocenę historyczną”, tak naprawdę zacierając granicę pomiędzy nauką i propagandą. Dobre to i wyważone refleksje. Autor ma przy tym świadomość własnych ograniczeń wynikających w pierwszym rzędzie z reglamentowanego przez władze rosyjskie dostępu do źródeł archiwalnych, ale i interdyscyplinarnego charakteru swojej pracy. Nawiązując do postulatu sformułowanego przez Szumskiego na s. 379 o sensie i znaczeniu kontynuowania badań nad poruszoną przez niego w książce problematyką po 1964 roku, jestem przekonany, że nie kto inny jak właśnie on sam jest do takiego zadania bardzo dobrze przygotowany.

Bibliografia

- Dubacki L., 1978, *Bobiński Stanisław Felis*, [w:] *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 1: A-D, Warszawa, s. 194–195.
- Костырченко Г., 2009, *Сталин против «космополитов». Власть и еврейская интеллигенция в СССР*, Москва.
- Idem, 2012, *Тайная политика Хрущева. Власть, интеллигенция, еврейский вопрос*, Москва.
- Idem, 2015a, *Тайная политика Сталина. Новая версия, часть I: От царизма до победы во Второй мировой*, Москва 2015.
- Idem, 2015b, *Тайная политика Сталина. Новая версия часть II: На фоне холодной войны*, Москва.
- Sobór-Świdarska A., 2009, *Jakub Berman. Biografia komunisty*, Warszawa.
- Szumski J., 2016, *Polityka a historia. ZSRR wobec nauki historycznej w Polsce w latach 1945–1964*, Warszawa.
- Stobiecki R., 2014, *Historycy polscy wobec wyzwań XX wieku*, Poznań.
- Wołos M., 2017, *Pierwsza Szkoła Partyjna Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Polski w Moskwie w latach 1925–1926* [w:] *Niemcy i stosunki polsko-niemieckie w XX i XXI wieku oczami badaczy historii i życia społecznego*, Warszawa, s. 557–569.
- Zemla M., 2016, *Zbrodnia katyńska w świetle prac Kongresu Stanów Zjednoczonych Ameryki (1951–1952)*, Kraków (mps rozprawy doktorskiej).